

prof. dr hab. Ewa Gruza
UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
KATEDRA KRYMINALISTYKI

00-927 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28 e-mail: egruza@wpia.uw.edu.pl

Warszawa, dn. 30.07.2019 r.

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ
PANA MGR ADRIANA WROCLAWSKIEGO
pt. *Przedmiot niebezpieczny w polskim prawie karnym.*

Przedstawiona do recenzji praca doktorska autorstwa mgr Adriana Wrocławskiego zasługuje na przyjęcie i bardzo wysoką ocenę merytoryczną. Doktorant poświęcił ją tematyce pozornie wyłącznie prawno-karnej, czyli pojęciu niebezpiecznego narzędzia w polskim prawie karnym. Dlatego pozornie związanego wyłącznie z ustawowymi znamionami czynu zabronionego, gdyż lektura tej pracy uświadamia, że zrozumienie czym jest przedmiot niebezpieczny ma swoje korzenie w wiedzy z zakresu medycyny, kryminalistyki i rzutuje na rozstrzygnięcia procesowe. Autor nie tylko dostrzega te związki, ale umiejętnie i z dużą dojrzałością naukową prowadzi rozważania, które powinny wpłynąć na praktykę procesową i zrewidować dotychczasową linię orzeczniczą. Problematykę związaną z pojęciem niebezpiecznego narzędzia Doktorant traktuje wieloaspektowo. W pierwszej kolejności od strony historycznej, następnie prawno-karnej, by zakończyć procesowo-kryminalistycznie. Całość rozważań jest jednoznacznie ukierunkowana i ściśle powiązana z tematem pracy, co jest podejściem prawidłowym, wskazującym na umiejętność selekcjonowania materiału pod kątem tematu rozprawy. Mimo, że praca jest dość obszerna nie znajdziemy tu rozważań wpisywanych „na siłę”, by powiększyć liczbę stron, co spotykamy w niektórych recenzowanych rozprawach doktorskich. Temat został dobrany z rozwagą, a biorąc po uwagę, iż zagadnienie budzi liczne kontrowersje, linia orzecznicza praktycznie jest niespójna, niekiedy wręcz chaotyczna, a rozumienie czym jest narzędzie niebezpieczne jest bardziej intuicyjne niż naukowe, z pełną akceptacją należy przyjąć wybór tego zagadnienia jako przedmiot dysertacji. W ocenie recenzentki praca jest ciekawym opracowaniem, przede wszystkim prawno-karnym, z zaznaczonym aspektem kryminalistycznym.

Atutem tej pracy jest kompleksowe i wielopłaszczyznowe podejście do zagadnienia. Dysertacja w sposób uporządkowany omawia przede wszystkim aspekty prawno-karne, od historii do współczesności, umiejętnie łączy je z elementami medycyny sądowej i kryminalistyki, głównie poprzez bardzo ciekawe badania doświadczalne, bo jak słusznie zauważa Doktorant, odchodzi od wyłącznie czysto teoretycznej analizy na rzecz zwrócenia

się do empirii, której brakuje od wielu lat w prawie karnym, a która niegdyś stanowiła podstawę do stypizowania przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu (s. 8).

Mankamentem pracy jest brak wyraźnie sprecyzowanych celów pracy. Dlaczego i po co Doktorant podjął się tego tematu wynika z opisu zamieszczonego we *Wstępie*. Doktorant za główne zadanie uznał ustalenie rzeczywistej genezy pojęcia „przedmiot niebezpieczny”, przyczyny jego istnienia w przepisach karnych, wpływu na prawo karne, w tym przede wszystkim orzecznictwo, a także wątpliwości wynikających z faktycznego zagrożenia dla życia i zdrowia niektórych przedmiotów traktowanych jako niebezpieczne lub przyjmowanych za niebezpieczne, chociaż w rzeczywistości takimi nie są (s. 6). Słusznie zauważa, że w celu rozwiązania wszystkich pojawiających się wątpliwości konieczna jest gruntowna analiza i taką przeprowadza, realizując wszystkie postawione cele. W pracy pominięto wskazanie (nazwanie) metod badawczych wykorzystywanych w analizach doktrynalnych (co także jest uchybieniem), opisano za to (i słusznie) badania eksperymentalne, których skala, sposób realizacji i opis wyników budzą nieklamany szacunek.

Recenzowana praca ma charakter doktrynalno-eksperymentalny, dokonywana jest analiza opisywanej problematyki z punktu widzenia prawa karnego, kryminalistyki z elementami medycyny sądowej i procedury karnej. W rozprawie wykorzystano bardzo bogatą literaturę przedmiotu i ciekawy materiał empiryczny pochodzący z przeprowadzanych badań eksperymentalnych. Świadczy to o dobrym teoretycznym i praktycznym przygotowaniu Doktoranta do pracy naukowej.

Recenzowana rozprawa doktorska obejmuje 455 stron, w tym 410 właściwego tekstu, bibliografię (470 publikacji w języku polskim, 91 w językach obcych, 25 glos, 4 artykuły internetowe, 51 aktów stanowiących źródła prawa, 203 orzeczenia sądów krajowych, 11 orzeczeń sądów niemieckich i 3 orzeczenia sądów francuskich). W pracy wykorzystano bardzo bogatą literaturę krajową i obcojęzyczną oraz orzecznictwo. Tekst jest dynamiczny, rozbudowany licznymi przypisami i odnośnikami do literatury naukowej. Wykorzystanie literatury jest bardzo dobre, przypisy wykonane są prawidłowo.

Drobne uwagi dotyczą strony technicznej i językowej. Praca napisana została zwięzłym stylem, występują nieliczne błędy literowe i stylistyczne.

Ocena szczegółowa.

Praca została podzielona na 6 rozdziałów merytorycznych, poprzedzonych *Wstępem*, ogólne wnioski i zakończenie zawarte są w rozdziale VI. Drobna uwaga krytyczna –

zakończenie powinno stanowić oddzielną część, wyodrębnioną z rozdziału VI, w którym prezentowany jest eksperyment i jego wyniki.

We *Wstępie* Doktorant opisuje powód zajęcia się tym tematem, w nieco rozproszony sposób wskazuje na cele pracy. Generalnie przyjmuje się, że w opracowaniu naukowym, będącym podstawą nadania stopnia naukowego, powinny być wyraźnie sformułowane cele pracy, hipotezy badawcze i metody wykorzystane w weryfikacji tychże. W recenzowanej pracy tego nie ma, ale sposób narracji Doktoranta we *Wstępie* do rozprawy praktycznie realizuje ten obowiązek. Dokładnie opisane zostały przyczyny, dla których temat ten jest ważny praktycznie i ważki naukowo. Wskazano jaki jest cel zajęcia się tym problemem i za pomocą jakich metod badawczych będzie on realizowany. Wartym podkreślenia jest to, że *Wstęp* (jak i całą pracę) czyta się z zainteresowaniem i niesłabnącą uwagą, tak że tylko z obowiązku recenzenta wynika zwrócenie uwagi na odejście Doktoranta od przyjętej praktyki wyraźnego pisania o celach i metodach, a nie z braku tychże w tekście dysertacji. Zastrzeżeń nie budzi układ pracy.

Z uwagi na zwarty charakter pracy, a także dokonaną podczas czytania ocenę poszczególnych rozdziałów, odstąpię od tradycyjnego omawiania treści poszczególnych rozdziałów na rzecz kompleksowego omówienia pracy.

W problematykę wprowadza czytelnika rozdział historyczny (rozdział pierwszy), w którym bardzo skrupulatnie omówiono rozumienie i ewolucję pojęcia „przedmiot niebezpieczny” od średniowiecza do oświecenia, w okresie zaborowym i w latach międzywojennych, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Nie ukrywam, że zawsze wysoko cenię rozważania historyczne, świadczy to bowiem o docenianiu rozwiązań stosowanych w przeszłości, nawet gdy dzisiaj wydają się archaiczne lub zostały zweryfikowane negatywnie, ale nie ulega wątpliwości, że stanowiły podwalinę do norm przyjmowanych współcześnie. Doktorant jest bardzo skrupulatny w opisach, widoczna jest ogromna wiedza, wręcz pasja z jaką pisze o tych kwestiach. Rozdział czyta się z niekłamaną przyjemnością. Jest to zarazem doskonale wprowadzenie do wskazania tych współczesnych norm prawa karnego, w których „przedmiot niebezpieczny” ma istotne znaczenie (rozdział drugi). Za główny przedmiot rozważań w kontekście użycia niebezpiecznego narzędzia podczas realizacji czynu zabronionego Autor przyjmuje przestępstwa: bójki lub pobicia w wykorzystaniem (użyciem) przedmiotu niebezpiecznego (art. 158 k.k. w zw. z art. 159 k.k.); rozboju i jego postać kwalifikowaną (art. 280 § 1 i 2 k.k.) oraz czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego (art. 223 § 1 k.k.). Dobór tych kwalifikacji w odniesieniu do tematu pracy nie budzi zastrzeżeń. Na uwagę zasługują bardzo wnikliwie rozważania

dotyczące definicji bójki i pobicia (s. 92 i nast.). Doktorant z dużą swobodą i łatwością opisuje poglądy różnych autorów na liczbę, aktywność osób uczestniczących w tego typu przestępstwach, by można było przypisać sprawcom tę kwalifikację prawną czynu. Czytelnik pracy poznaje zatem nie tylko poglądy doktryny, ale ich ewolucję i zmiany zachodzące w obszarze prawa stanowionego. Pewien niedosyt pozostawia fragment poświęcony przestępstwu czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego, co w porównaniu z pierwszym omówiony typem przestępstwa ocenić należy jako zbyt pobieżny. Bardzo ciekawe jest przytoczone zestawienie przedmiotów uznanych w orzecznictwie sądów polskich za inne niebezpieczne narzędzia (s. 147-150). Na s. 161 odnajdujemy rekomendacje jak zakwalifikować przedmiot jako niebezpieczny, biorąc pod uwagę fakt, że nie ma legalnej definicji przedmiotu niebezpiecznego. Bardzo słusznie zauważono, że największym problemem dla orzecznictwa jest dokonanie obiektywnej oceny posiadanych właściwości (cech) takiego przedmiotu oraz tego czy realne zagrożenie o równowartości odpowiadającej broni palnej czy noża możliwe jest na skutek jego zwyczajnego czy niezwykłego użycia (s. 162). Weryfikacja jak obiegowe, zwyczajowe rozumienie czym jest przedmiot niebezpieczny w kontekście prawa karnego, jest zweryfikowane w części badawczej pracy.

Od strony teoretycznej, dogmatycznej, pojęcie „przedmiotu niebezpiecznego” było przedmiotem rozważań w rozdziale czwartym. To w nim poruszono kwestie społecznej szkodliwości czynu, struktury przestępstwa, ustawowych znamion czy pojęcia winy.

O kompleksowym podejściu do zagadnienia świadczą kolejne dwa rozdziały (trzeci i piąty). Znajdujemy w nich rozważania kryminologiczno-psychologiczne. Na szczególną uwagę zasługują te poświęcone agresji i frustracji. O wnikliwości Autora świadczy potrzeba zrozumienia etiologii penalizacji przestępstw będących osnową do rozważań o niebezpiecznym przedmiocie. Z dużą swadą pisze o etiologii bójki i pobicia, wskazując na niejako „kulturowe” ich osadzenie w wiejskiej tradycji związanej z zabawami na przysłowiowych „dechach” czy weselach. Dokonuje zestawienia najczęstszych form popełniania przestępstwa rozboju (s. 193), dając chociażby służbom policyjnym gotową ściągawkę w postaci najczęstszych *modus operandi* sprawców tych czynów.

Nieco więcej uwagi należy poświęcić części pracy poświęconej kryminalistyczno-procesowemu aspektowi przestępstw z wykorzystaniem przedmiotu niebezpiecznego (rozdział piąty). Nie wiem czy jest to niezręczność stylistyczna czy pogląd Autora recenzowanej pracy, że oględziny są czynnością niepowtarzalną i dlatego muszą zostać udokumentowane spisaniem protokołu (s. 344-345). Decyzja o obowiązkowym dokumentowaniu czynności procesowo-kryminalistycznych wynika wprost z art. 143 § 1 k.p.k., nie zaś z przesłanki ich

niepowtarzalności. Oczywiście największą wartość mają oględziny dokonane bezpośrednio po zdarzeniu, ale z uwagi na niską jakość pracy ekip oględzinowych w praktyce dokonuje się powtórnych oględzin i nie jest to wizja lokalna, jak sugeruje to Doktorant. Wizja lokalna nie jest czynnością wymienioną w kodeksie postępowania karnego, a jej podstaw prawnych nie upatruje się w art. 207 k.p.k., a raczej art. 211 k.p.k., czyli odtworzenia przebiegu zdarzenia. Na marginesie warto wspomnieć, że mocno ograniczony katalog śladów kryminalistycznych podanych w pracy (s. 347) warto uzupełnić chociażby o mikroślady, ślady zapachowe czy cyfrowe (np. tak popularne ostatnio dowody logowania się telefonów komórkowych w pobliżu miejsca zdarzenia).

Generalnie pozytywnie oceniam wiedzę i ujęcie elementów kryminalistyki w pracy, ale mam też zastrzeżenia do niektórych twierdzeń zawartych w pracy. Autor pisze o ograniczeniu kręgu osób podejrzanych lub ustaleniu wartości dowodowej ujawnionych śladów zgodnie z art. 192a k.p.k. i możliwości pobrania np. śladów daktyloskopijnych, wymazów ze słuzówki policzka czy próbek pisma, które wykorzystywane są w ekspertyzach biegłych. I z tym oczywiście się zgadzam. Nieprawdą jest natomiast, że po dokonaniu ekspertyzy przez biegłego materiał porównawczy należy z akt usunąć i zniszczyć (s. 358). Gdyby tak było, jak sugeruje Doktorant, nie byłoby możliwości merytorycznego skontrolowania poprawności wykonania ekspertyzy przez biegłego ani powołania innego biegłego w celu ponownego wykonania badań gdy pojawią się uzasadnione wątpliwości co do pracy biegłego, opinia jest niepełna, niejasna lub wewnętrznie sprzeczna (art. 201 k.p.k.). Jedyne materiały jaki ulegają zniszczeniu, czyli nie są wprowadzane do akt postępowania, to tzw. materiał porównawczy selekcyjny czyli np. ślady linii papilarnych czy DNA pobrane od osób w celu wyeliminowania ich śladów zabezpieczonych na miejscu zdarzenia, jako tych, które pochodzą od osób nie związanych ze zdarzeniem (np. ślady linii papilarnych domowników zabezpieczone w mieszkaniu po włamaniu). Na foliach daktyloskopijnych zabezpieczone są ślady ujawnione na miejscu zdarzenia bez wiedzy, które z nich od kogo pochodzą. Aby wyselekcjonować te, które pozostawił sprawca, pobiera się materiał porównawczy od wszystkich osób związanych z danym miejscem, a następnie po wyselekcjonowaniu śladów sprawców, materiał porównawczy nie jest wprowadzany do baz danych AFIS czy Genom, tylko niszczony.

Dalekie od rzeczywistości procesowej jest twierdzenie, że najczęstszą metodą okazania jest metoda symultaniczna, która w istocie swojej sprowadza się do dynamicznego okazania parady identyfikacyjnej (s. 363). Nie wiem kto i kiedy wprowadził do doktryny rozumienie okazania symultanicznego jako demonstrowanie okazywanych statycznie, ale z

takim ujęciem fundamentalnie się nie zgadzam. Powszechną i w praktyce stosowaną formą okazania jest statyczne prezentowanie osób okazywanych (np. wyniki badań J. Wójcikiewicza, E. Gruzy, K. Juszki czy M. Lisieckiego), niezwykle rzadko dokonuje się tego w sposób dynamiczny (przejście się, wykonanie charakterystycznych ruchów) czyli właśnie w postaci symultanicznej. Podobnie okazanie sekwencyjne występuje, w warunkach krajowych, jedynie teoretycznie.

Mimo tych uwag krytycznych, wynikających po części z innego podejścia recenzentki do teorii pojawiających się w piśmiennictwie kryminalistycznym, całość pracy w jej części teoretycznej oceniam bardzo pozytywnie. Podkreślić należy umiejętność selekcjonowania materiału pod kątem analizowanego tematu rozprawy, dobry sposób prowadzenia narracji i argumentację. Doktorant wykazuje się dużą i solidnie ugruntowaną wiedzą, zdolnością analizy i syntezy, łatwością w poruszaniu się w orzecznictwie krajowym i zagranicznym, spójnością i logicznością wniosków. Dopełnieniem części teoretycznej jest część badawcza pracy. Doktorant przeprowadził badania eksperymentalne niezbyt często spotykane na poziomie prac doktorskich.

W rozdziale szóstym omówione zostały sposób przeprowadzenia eksperymentu oraz jego wyniki. Poprzedzone to zostało krótkim omówieniem obrażeń spowodowanych przedmiotami ostrymi i kończystymi oraz opisem prowadzonych wcześniej przez innych badaczy eksperymentów dotyczących siły potrzebnej do zdania obrażeń nożem i śrubokrętem. Ta metaanaliza jest doskonałym punktem wyjściowym do zestawienia wyników własnych badań z tymi uzyskanymi przez innych eksperymentatorów. Nie budzi najmniejszych zastrzeżeń metodyka badań własnych Autora dysertacji prowadzonych we współpracy z prof. Zbigniewem Jankowskim w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Celem tych badań było określenie minimalnej siły koniecznej do przebicia przy użyciu noża i śrubokrętów tkanek ludzkich w wybranych obszarach ciała (s. 384).

Doktorant przeprowadzając badania eksperymentalne faktycznie osiągnął zakładane cele. Z pracy dowiemy się jaka faktyczna siła jest potrzebna by nóż i śrubokręt były w stanie penetrować tkankę ludzką, kiedy takie działanie faktycznie zagraża życiu i zdrowiu oraz w efekcie kiedy nieuprawnione jest twierdzenie, że narzędzia te mają przymiot „niebezpiecznych”. Co ciekawe, wyniki eksperymentów Autora pracy w wielu przypadkach nie pokrywają się z wynikami opisywanymi w literaturze. Zdaniem recenzentki upublicznienie tych wyników badań zwłaszcza wśród prokuratorów i sędziów mogłoby

wpłynąć na kwalifikację prawną czynu i ujednoczyć linie orzeczniczą sądów powszechnych, likwidując dotychczasowy chaos.

Ostatnim elementem recenzowanej pracy doktorskiej jest *Dyskusja, wnioski i zakończenie*, które jak już wspomniano nie powinny być podrozdziałem w rozdziale VI, tylko stanowić autonomiczną część pracy. W syntetyczny sposób podsumowane zostały najważniejsze założenia pracy. Osiągnięte zostały cele pracy. Doktorant zrekapitulował rozważania doktrynalne, ustosunkował się do postawionych problemów badawczych, zweryfikowanych podczas badań eksperymentalnych. Narracja doktrynalna oraz przeprowadzone badania eksperymentalne potwierdziły przygotowanie Doktoranta do pracy naukowej, umiejętność stosowania wybranych metod badawczych i skrupulatność opisową.

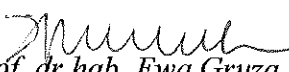
Recenzowaną rozprawę oceniam bardzo pozytywnie.

Końcowe wnioski recenzji.

Reasumując jeszcze raz chcę podkreślić trafny dobór przedmiotu rozprawy przez mgr Adriana Wrocławskiego, jak i zrealizowaną koncepcję pracy. Autor zrealizował założenia pracy, wykazując się przy tym doskonałą znajomością omawianej problematyki i dużą wnikliwością, ale i krytycyzmem. Doktorat wieńczą przejrzyste sformułowane, merytorycznie poprawne wnioski. Omawiana problematyka, ujęcie tematu, niewątpliwie poszerzają wiedzę o karno-kryminalistycznym pojmowaniu pojęcia „przedmiot niebezpieczny”, w aspekcie rozważań *stricte* doktrynalnych, a także wyników badań eksperymentalnych, podnosząc tym samym walor poznawczy pracy. Biorąc pod uwagę wartość merytoryczną pracy, nowatorskie podejście do zagadnienia z pozoru wyłącznie dotyczącego prawa karnego materialnego, a w szczególności jednego ze znamion czynu zabronionego, wnikliwość, umiejętność prowadzenia narracji naukowej, wielopłaszczyznowość rozważań – wnioskuję o wyróżnienie tej pracy. Wartym rozważenia jest opublikowanie pracy w postaci monografii.

Recenzowana rozprawa doktorska mgr Adriana Wrocławskiego ma charakter twórczy, stanowi istotny wkład w rozwój prawa, odpowiada warunkom stawianym pracom doktorskim, określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65 z 2003 r., poz. 595).

W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie mgr Adriana Wrocławskiego do dalszych części przewodu doktorskiego.


prof. dr hab. Ewa Gruza

